

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm przemówił w ujeżdżalni w Hanowerze do oficerów. Nawijając do sprawy Brüsewitsza, która monarchę dotknęła bardzo boleśnie, wzywał mianowicie młodszych oficerów, aby zawsze pamiętali o obowiązkach, jakie na nich nakłada mundur. Mundur nie oznacza przeciwieństwa wobec obywateli cywilnych i nie należy tego przeciwieństw nigdy uwydatniać. Cesarz spodziewa, się że oficerowie zawsze starać się będą, aby, o ile to od nich zawisło, w dobrych z obywatelstwem cywilnym pozostawać stosunkach. Wezwanie to było bardzo na czasie, jakkolwiek przyznać trzeba, że i dotąd żaden rozsądny oficer publiczności cywilnej nie obrażał.

— Dyrekcyja kolejowa w Katowicach wydała rozporządzenie, w którym orzeka, że językiem urzędowym w okręgu służbowym zarządu pruskich kolei państwowych jest język niemiecki. Wszyscy urzędnicy i pomocnicy są obowiązani do używania wyłącznie języka niemieckiego w służbie wobec przełożonego i podwładnego, jako też między sobą. Znajomości języka niemieckiego trzeba także wymagać od robotników i takich przedewszystkiem przyjmować do służby, gdyż z nich mają być później urzędnicy pomocniczy. Z urzędu należy usunąć takie osoby, które pod tym względem nie odpowiadają wymaganiom służbowym. Przełożeni mają dołożyć wszelkich starań, aby powyższe przepisy ściśle przeprowadzono i występować stanowczo przeciw wszelkim wykroczeniom. Rozsądniccy „wyższej“ niemieckiej kultury mają wydać podobno wkrótce rozporządzenie, nakazujące wszystkim obywatelom, śmiać się, wzdychać i kichać „tylko po niemiecku“.

— Z Berlina donoszą, że zeszłego piątku odbyła się rewizya policyjna w biurach gazet anarchistycznych, a także i w pomieszkaniach znanych policyi berlińskiej anarchistów. Celem rewizyi było to, ażeby wykryć istotnych redaktorów gazet anarchistycznych.

— W środę rozpoczął się ciekawy proces polityczny w Berlinie. Powodem procesu jest toast cara, jaki tenże wypowiedział we Wrocławiu. Car powiedział wtedy: „Żywię te same uczucia, co Wasza Cesarska Mość“. tymczasem pewne gazety obstawały przytem, że powiedział: „Żywię te same uczucia co mój ojciec“, co ma zupełnie inne znaczenie, bo zmarły car nie cierpiał Niemców. Gazety te zarzucały marszałkowi dworu hr. Eulenburgowi, że za jego poręką puszczone w świat fałszywe brzmienie toastu, marszałek dworu oskarżył więc redaktorów onych gazet o obelgę. Proces jest i z tego względu cie-

kawy, że na świadków pozwano przed sąd nawet samego kanclerza, księcia Hohentlohego, bo redaktor, któremu przypisują główną winę, powołuje się na to, że miał stosunki z ministrem Marschallem i od niego otrzymywał wskazówki, a nawet miał posłuchanie u samego kanclerza we Wrocławiu podczas zjazdu monarchów. Ze strony rządu podejrzewano, że rozpuszczenie fałszywego brzmienia przemowy cara, jest sprawką znaczniejszych osób, które przez to chciały rząd w kłopot wprowadzić, zdaje się jednak, że wszystkiego narobił jeden jedyny człowiek, młody jeszcze bardzo redaktor, aby się „wslawić“ i wydusić jak najwięcej pieniędzy od wydawnictw, które jego artykuły o taście cara w gazetach umieściły.

— W Hamburgu wybuchł wielki strejk robotników zatrudnionych przy pracach w porcie (przystanku okrętowym). Liczba świętujących wynosi przeszło 15 tysięcy, a wzmaga się z każdym dniem. Właścicielom okrętów i warsztatów okrętowych, fabrykantom, kupcom, całemu niemal miastu grozi z tego powodu wielka klęska, dla tego też kilku przedniejszych obywateli usiłują utworzyć sąd polubowy w celu rychłego zażegnania burzy. Robotnicy żądają podwyższenia płacy. Cesarz kazał sobie o przebiegu strejku sprawozdanie przysłać. Obawiają się, że skutki strejku odbiją się zgubnie na całych Niemczech, jeżeli bezrobocie dłużej potrwa. Widzą to w Anglii, Holandyi, Belgii, Danii a nawet i w Szwecyi i we wszystkich tych krajach czynią konkurenci kupieckiego Hamburga przygotowania, aby strejk podtrzymać i zasilić. W tym celu zbierają przedewszystkiem składki i przesyłają je szybko do Hamburga do rozdania pomiędzy strejkujących. Dnia 1 grudnia odebrało zasiłki takie po raz pierwszy aż 7000 robotników. Hamburg jest przesiąknięt socjalizmem, przeto nie tak łatwo będzie burzę zażegnać. — Telegram donosi, że i w Londynie organizuje się podobny strejk. Już 2000 robotników zawiesiło tamże pracę.

**Włochów** spotkała w Afryce nowa klęska. Z Zansibaru donoszą do „Biura Reutersa“, że w Magadozo poległ z ręki dzikich Somalisów konsul włoski Eechi, kapitanowie okrętów „Volturmo“ i „Staffetta“, oraz 6 oficerów, a około 100 żołnierzy odniosło rany. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma. Magadozo jest miastem i leży nad oceanem Indyjskim.

## Na grudzien

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego. „Gazeta Olsztyńska“ na miesiąc gru-

dzien kosztuje na wszystkich pocztach tylko 25 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 34 fen.

Kto gazety dotąd nie zapisał, lub jej dotąd wcale nie miał, niech ją sobie teraz na ostatni miesiąc tego roku zapisze, bo czasu teraz dużo do czytania a i święta za pasem.

## Wiadomości kościelne.

**Rzym.** W ubiegły poniedziałek przed południem odbył się tajny konsystorz papieżki pod przewodnictwem Ojca św., na którym Leom XIII pewnej liczbie kardynałów nadał różne tytuły i godności i zamianował około 20 biskupów włoskich. — Nie słyhać atoli nie o tem, aby Ojciec św. zamianował biskupów polskich dla osieroconych dyecezyi w Kongresówce, o czem pisano dawniej nawet po gazetach katolickich.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Koszary dla wojska, jakie w roku przyszłym na wiosnę tu budować rozpoczną, mają kosztować 930000 marek. Ogromna ta budowla obejmować będzie 4 budynki dla wojska, dom mieszkalny, restauracyja, budynek na odwach, areszt, komorę i budynek dla rzemieślników. Nadto przeniesioną i powiększoną zostanie baraka do ćwiczeń.

— Petycyja nauczycieli powiatów Olsztyn-Reszel, domagająca się podwyższenia pensyi, odesłano do sejmu z 250 podpisaniami. Dalsze podpisy mają jeszcze być posłane.

— W piątek wieczorem około godziny 8-mej przejechał pociąg pomiędzy Gutą a Jańsborkiem furmankę. Wóz został potrąskany, a woźnica zabity.

— Prywatnemu pisarzowi Augustowi Wiertule zakazane jest pisanie podań i wniosków do władz za wynagrodzeniem. Kto W. da pisać, może być karany, jak ogłasza p. prokurator.

— Minister wojny wydał rozporządzenie, że jeżeli o groby oficerów, podoficerów i żołnierzy na cmentarzach cywilnych nie troszczy się rodzina tych wojskowych, w takim razie ma się o nie troszczyć władza wojskowa i upiększać je na koszt funduszu wojskowego. Obecnie stwierdzają, ile jest takich zaniedbanych grobów i ile pieniędzy będzie potrzeba, ażeby je upiększyć. Rozporządzenie to nie odnosi się do grobów żołnierzy, poległych w wojnie francuzko-niemieckiej, bo o groby te troszczy się władza cywilna.

\* **W Rotflisie** grózek Leszny przy krzaniu buraków odciął sobie trzy palce u lewej ręki.

\* **Pasym.** Dnia 1 grudnia odbył się tu targ na bydło i konie. Inwentarza spędzono mało mało. Za tłuste świnię płacono dość wysokie ceny. — Jarmark, który się następnego dnia odbył, był mimo mrozu, który do 18 stopni sięgał, bardzo ożywiony.

\* **Miłomłyn.** Dnia 3-go grudnia rano znalazł listowy w pobliżu majątku Amalienruh 60-letnią Rozalię Dworcakowską ztąd zmarłą. Poszła ona w odwiedziny do kre-

wnych na wybudowanie, a idąc wieczorem, zbladła w ciemności i śmierć znalazła.

\* **Działdowo.** Zawiązało się tu Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii. Zarząd składają: ks. administrator Rode przewodniczący, nauczyciel p. Bolcek dyrygent, sekretarz adwokacki p. Kouchel zastępca, destylator p. Asman kasyer, pozasłużbowy nauczyciel p. Klein sekretarz. Publicznie chce Towarzystwo po raz pierwszy wystąpić na 1-go maja, gdy nowy kościół przez najprzew. ks. Biskupa poświęcony zostanie.

\* **Margrabowa.** Stopa procentowa powiatowej kasy oszczędności na pożyczki hipoteczne wynosić będzie od 1 stycznia 1897 roku 4 i pół procent. — Jarmark odbywający się tutaj 2 grudnia był obesłany słabo. Za rogaciznę płacono ceuy dobre. Za prosięta płacono bardzo wysokie ceny. Koński jarmark był mizerny.

\* **Węgorbork.** Jarmark tutejszy na konie był nędzny. Za mleczne krowy i młode woły płacono dobre ceny. Bydło tłuste wogóle skupowano. Jarmark na konie kulał przez cały dzień.

\* **Szczytno.** Żołnierz L. z podoficerskiej szkoły w Kwidzynie przechadzał się zeszłego tygodnia nad tutejszym jeziorem, Nagle usłyszał krzyk, jakby wołającego ratunku. Przyleciawszy na miejsce, z kądem krzyk pochodził, spostrzegł 30 metr. od brzegu chłopca walczącego z lodem. Podawszy malewemu swój płaszcz, wyciągnął go z wody i uratował od niechybnej śmierci.

\* **Szczytno.** Na budowę tutejszego kościoła przeznaczyło wrocławskie Towarzystwo św. Bonifacego 300 marek.

\* **Bajtkowy.** W poniedziałek wieczorem między Bajtkowami a Ciernicami został przejechany pociągiem gospodarz Michał Bandyła wracający z jarmarku w Elku. B. szedł torem kolejowym i pociąg wpadłszy na niego, oderwał mu głowę od tułowia.

\* **Biafa.** W nocy z 21 na 22 zm. wybuchł ogień w stodole proboszczowskiej. Stodoła napełniona była słomą, dla tego też ogień ehwytał nader szybko w około siebie. Z stodoły przeniół się ogień na przyległy spichrz i obrócił go także w popiół. Budynki spaliły się doszczętnie. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

\* **Bisztynek.** Spłonęły 27 listop. zabudowania gospodarza ks. proboszcza wraz z częściowym inwentarzem żywym i martwym.

\* **W Wystruci** toczył się przed sądem przysięgłych proces przeciwko faktrowi Schademu z Eydkun i malarzowi

Jakubeitowi z Nikielniszków oskarżonych o zamordowanie w nocy na 12 maja dziewczyny żydowskiej, Rebeki Glasberg z Wilna, która wracając z Angli bez papierów, chciała się przedostać przez granicę i wrócić do rodziców. Oskarżeni mieli ją przeprowadzić przez granicę — tymczasem zamordowali dziewczynę, a zwłoki jej zagrzebali w polu. Mimo, że się wszystkiego wyparli, skazanym został faktor Schade na śmierć, a malarz Jakubeit na 6 lat domu karnego.

\* **Kłajpeda.** Trąd się rozszerza w naszym powiecie. Stwierdzono go u 4 chorych.

\* **Malbork.** Pewien uczeń tutejszego seminarium nauczycielskiego skradł swemu współuczniowi 50 mr. i zapłacił niemi swego krawca. Sąd skazał go za to na 14 dni więzienia, ale zaraz po ogłoszeniu wyroku przewodniczący oświadczył, że równocześnie wstawi się za oskarżonym do władzy sądowej o odroczenie kary na 3 lata, a wtedy nastąpi zupełne ulaskawienie, jeżeli oskarżony nie dopuści się w tym czasie czynu karygodnego.

\* **Pelplin.** Wydawca »Pielgrzyma« p. Michałowski, powróciwszy po 3-tygodniowej kuracji gdańskiej w klinice ocznej, wyjechał w tymże samym celu do Królewca, gdyż kuracja gdańska okazała się niedostateczną. — Parobek Podhajski u właściciela R. zastrzelił z nieostrożności, bawiąc się fuzyą, także służącą Miga, która pod strzałem padła trupem. Lekkomysłnego strzelca, który w strachu uciekł do swoich rodziców, aresztowano i odstawiono do Tczewa. — Mieszkającego tu robotnika J. Gr., liczącego 23 lat, skazał 3 grudnia sąd przysięgłych w Gdańsku na 12 lat domu karnego za to, że tego lata, pracując w Starogardzie, dnia 25 czerwca robotnika Butwela okrutnie pobił, zabrał mu pieniądze i pozostawił jakoby nieżywego. Pokaleczony będzie zawsze kaleką.

\* **Chełmno.** Gdy orszak pogrzebowy bardzo licznej publiczności i bractwa »dzieci Maryi« przechodził przez rynek tutejszy, wypadła chorągiew niosącemu i drzewiec tak nieszczęśliwie uderzył pewną panią w głowę, że natychmiast zemdląła.

\* **Swiecie.** I tu założyli Niemcy bractwo hakatystyczne; zapisało ich się 74, głównie urzędnicy, na czele dyrektor gimnazjalny Balcer. Pan Bincer zjedzie z Poznania, żeby ich zagrać wykładem. Niech żydzi się cieszą; heca odwróci się od nich i pójdzie na Polaków. — W Świeckim cze-

a jakiś głos chłopięcy zawołał:

— Strzeżcie się, szlachetny Achmedzie, ja się nie pozwolę przeprecić, u tego młodego giaura nie było dziś wszystko w porządku.

— Ba, Hares, — odrzekł głos mężki, — był to zapewne szczur, któregoś się tak przeląkł, a teraz chcesz twoje tchórzostwo jakoś zamaskować. Spij tylko spokojnie, a jutro skoro świt staw się znów tutaj, zresztą abys był spokojny, może jeden z niewolników spać przed drzwiami chłopca.

— Będziemy widzieć, kto będzie miał słusność. Dobra noc, szlachetny Achmedzie!

Jeszcze chwilę przysłuchiwał się Eliasza oddalającym krokom, wreszcie zupełnie wszystko ucichło. Po jakimś więc czasie, gdy się przekonał, że wszystko już spało, opuścił swoją kryjówkę i poszukał brata Franciszka. Gdy przyszli do zabudowania Achmeda, wszedł Eliasz swemu towarzyszowi na ramiona, a z tamąd dostał się z jakimś wysiłkiem na mur, potem wyciągnął z kieszeni powróż i spuścił go ku braciškowi, aby się tenże mógł po nim do niego wdrapać.

— Nie dostajecie przecież zawrotu głowy, bracie Franciszku?

— Nie, nie, nie potrzebujecie się o mnie obawiać!

— Dobrze; zatem dalej za mną, mur

kają nas niezadługo nowe wybory, ponieważ komisya rugów wyborczych unieważniła wybór rządowca Holca i to dla tego, że landrat powiatu świeckiego przy wyborach posługiwał się starami listami wyborczymi. Nie ulega wątpliwości, że parlament potwierdzi uchwałę komisji.

\* **Brodnica.** Dozorca celny Alms ztąd wskutek nieszczęśliwego wypadku, jaki go spotkał w Karbowie, utracił życie. Gdy bowiem w tamtejszej gorzelnii zajęty był rewizją, spadła mu niespodziewanie ciężka beczka, tak, że w skutek ciężkiego uszkodzenia wkrótce ducha wyzionął. — Policja aresztowała w Berlinie pewnego służącego z Brodnicy, który przemocą chciał uzyskać u cesarza posłuchanie, aby się od niego dowiedzieć bliższych szczegółów w sprawie jakiegoś morderstwa. Biedak cierpi na umyśle i dawniej był w zakładzie obłąkanych w Poznaniu.

\* **Sztum.** Właścicielowi K. z wybudowania przyszła krowa do szkody, połknawszy spinę do włosów. — W Ryjewie, Cegieli i Pięglowskiej wsi pokąsał wściekły pies inne psy. W Sztembarku stwierdzono wściekłość u zabitego psa. Dla tego obawa powszechna u właścicieli psów i zarządzo no kwarantanne.

\* **Gdańsk.** Policjant znalazł robotnika Kitzkaua nieżywego w pewnym podwórzu na Langgarten. L. upił się w wieczór poprzednio, zasnął w podwórzu i zmarł. — Właściciel kamienicy Kl. Berggasse 2 zamierzając wystawić nowy budynek, kazał fundament o 1 metr głębiej zapuścić, wskutek czego przy kopaniu opuściła się ziemia z pod sąsiedniego domu, opartego na słupach. Naraz zarwała się po jednej stronie dolna część muru tak, że wnętrze pokoi można widzieć. Mieszkańcy, którym groziło zapadnięcie podłogi pod nogami, poczęli uciekać, a cudem tylko zdołano uratować małe dziecko. Dziwna, że górna część domu się utrzymała. Mieszkańcy na rozkaz policji musieli się z zagrożonego domu wynieść, a i sąsiednim budynkom grozi niebezpieczeństwo.

\* **Piece** (powiat starogardzki). W zeszłym tygodniu chodziła tu od domu do domu pewna niewiasta zbierając kolektę. Opowiadała, że kto da markę i 3 fen. na porto, za tego będą w Rzymie odprawione msze św. za życia i po śmierci, dopóki zbawion nie zostanie itd. Ludek tu nabożny i też przytęp łatwowierny, a że każdy o swoje zbawienie dbał, to też chociaż

jest wprawdzie wazki, lecz daleko po nim nie pojedziemy, a przy tem mamy tę korzyść, że w razie niebezpieczeństwa, prędzej możemy ztąd uciec, jak gdybyśmy od strony podwórza się dobywali.

Wkrótce dostali się na dach tylnego budynku, w którym Franciszek był zamknięty.

— Eliaszu, słyszycie wy co?

— Pst, pst! — szepnął zagadnięty, — tylko teraz się niepotrzebnie nie pytajcie.

Po cichu, jak kot popęzłał Eliasza aż do środka dachu, gdzie był otwór wprost do Franciszka celki. Z wyteżonym słuchem leżał tak niejakiś czas; wszystko było cicho, jedynie tylko regularny oddech zwiastował sen chłopca. Tymczasem i brat Franciszek przybliżył się do swego towarzysza:

— Cóż teraz, Eliaszu? — szepnął cicho.

Eliasza przyłożył palec do ust na znak aby tenże milczał, a potem po cichu odpowiedział:

— Ja się po linie spuszcę do wnętrza i chłopca obudzę. Wy zaś myślę będziecie dosyć silni, ażeby go na wierzch wyciągnąć. Skoro zaś on będzie już na wierzchu, to i ja się z powrotem po linie wydostanę, chłopca weźmiemy i dalej z nim do domu. Musicie się jednak zupełnie spokojnie zachowywać, gdyż moglibyśmy

## W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

16) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

— Przyjdzie on tutaj najwyżej za kwadrans.

— Tak, tak, aha! No, to jutro rano przyjdę tutaj i zabiorę kamień.

— Naturalnie, że jeżeli przyjdiesz po niego, to z pieniędzmi.

— Nie kłopot się o to, mój bracie.

Parę minut później spotkał Eliasza swego towarzysza.

— Jeszcze rychło, bracie, syn Nagiba bawi jeszcze u chłopca. Tymczasem możecie się pomodlić na pomyślność naszej wyprawy.

— A jakże, nigdy nie zapomnielibym tego uczynić.

— Tem lepiej, lecz zaczynajmy się powoli brać do dzieła.

Milcząc puścili się krokiem naprzód; gdy doszli do najbliższego narożnika, kazał Eliasz braciškowi wolno w tę i ową stronę się przechadzać. Eliasza zaś znikł w jednej z bocznych uliczek i za filarem wystającego muru skrył się w głębokim cieńcu. Dokoła panowała ponura cisza. Nie stał jeszcze zbyt długo na tym posterunku, gdy z drugiej strony muru turtka zaskrzybiała, na podwórzu dały się kroki słyszeć,

najuboższy dawał markę; ci co nie mieli, pożyczili a dali. W Piecach zebrała owa kolektorka 107 mr., w Bukówcu około 100 mr., w Iwicznie 110 mr. itd. Jacy to ludzie łatwowierni i dają pierwszej lepszej osobie, chociaż przecież, gdyby wszystko prawdą było, toby nas z pewnością nasz ks. dziekan o tém powiadomił, co się nie stało. (Każdy kolektor lub kolektorka musza być zaopatrzeni w osobne piśmienne poświadczenie władzy kościelnej a i świeckiej. Dla tego zażądać zawsze należy okazania tego poświadczenia, zanim się coś daje. Red.)

**\* Toruń.** Przed tutejszą izbą karną stawał w środę rzeźnik A. Werner. Był on oskarżony o fałszowanie artykułów spożywczych. Głównie wyrabiał kiszki i kielbasy z napsutego mięsa wieprzowego. Oprócz tego używał do fabrykacji kiszek brudnej wody. Gdy mu zwrócono na to uwagę to oświadczył, że on przy takich kiszkach stał się grubym i tłustym to i z innymi to samo się stanie. W Lisewie sprzedawał również w powyższy sposób sfabrykowane kiszki, mówiąc przytem, że przecież nie będzie nic złego, jeżeli »Polacken« po spożyciu tych kiszek przez dwa tygodnie ból brzucha mieć będą. Sąd skazał go na pół roku więzienia. — Wielkie nieszczęście spotkało w tych dniach handlarke owoców Błaszkwą. Przed kilku dniami przybył do niej w odwiedziny 26-letni syn i dnia następnego umarł. Gdy szła na urząd stanu cywilnego, ażeby śmierć syna zameldować, otrzymała list z Berlina, donoszący jej o śmierci drugiego syna. — Jakaś Lina Michalski (pewnie żydówka albo Niemka, bo Polka pisze się Michalska) stała przed sądem przysięgłych oskarżona o morderstwo. Utopiła ona swe własne 3-miesięczne dziecko. Przysięgli uznali ją winną, ale orzekli, iż nie uczyniła tego z przeświadczeniem i dla tego sąd skazał ją na 12 lat domu karnego.

**\* Poznań.** Złodzieje włamali się do redakcyi »Dziennika Poznańskiego«. Porozbijali szafy, poprzeczali papiery, ale nie zabrali nic ze sprzętów, prócz... nożyce. Widocznie szukali gotówki. Tę oczywiście nie było. Drugi to już w przeciągu dwóch tygodni wypadek, że nocni goście nawiedzają redakcyę.

**\* Pila.** Katolickie probostwo zostało przez gwałtowny wytrysk wody w 1893 r. tak podmyte, że trzeba będzie nowe pobu-

Achmeda z całym jego sąsiedztwem na kark sobie sprowadzić.

— Debrze, Matka Boska niech nam pomaga.

Bez najmniejszego szmeru spuścił się Eliasza do chłopca; stanawszy nogami już na ziemi, pozostał bez małą chwilkę na miejscu, aby się w tym zupełnie ciemnym pokoiku nieco rozpatrzeć.

— Tam w tym kącie będzie z pewnością, gdyż słyszę jego oddech — rzekł do siebie.

Ostrożnie zbliżał się Eliasza do śpiącego chłopca, gdy w tem uderzył o stół, stojący niedaleko łóżka chłopca, stół z łoskotem się wywrócił. Gdy stojący na dachu brat Franciszek hałas ów nadsłyszal, zawołał głośno:

— Matko Boska dopomóż!

Przestraszony chłopiec zerwał się ze snu i siadł na łóżku.

— Ceko, chodź do mnie, chodź, ja cię chcę uwolnić! — rzekł Eliasza.

— Gdzie, dokąd, ktoś ty jest? — odrzekł chłopiec.

— Uciekajcie, jesteście zdradzeni! — upominał brat Franciszek. — Słyszę już kroki na podwórzu.

— Szybko, Ceko, my cię odprowadzimy do twego ojca!

Z szybkością skoczył chłopiec do Eliasza, ten zaś owiazał go czempredzej lina,

dować. Magistrat ofiarował na koszt budowy 14000 mr., reszta ma być zebrana ze składek parafian i rząd ma także dopłacić.

**\* Ze Słazka.** Anna Pieprz z domu Michalska w Konarzewie w powiecie rawickim zamieniła polskie nazwisko na »Pfeffer«, na co też otrzymała już pozwolenie dla siebie, jak również dla trojga dzieci: Franciszka, Julianny i Wandy. Smutny to objaw, jeżeli ktoś wstydzi się nazwiska, odebranego w spuściznie od rodziców i wyzuwa się z niego, jak z koszuli w sobotę. Oczywiście potrzeba było pieprzu niemieckiego.

**\* Wrocław.** Najprzew. Arcybiskup poznański, ks. Floryan Stablewski, bawił w poniedziałek i we wtorek u Jego Emin. ks. Kardynała Koppa w gościnie. Dostojny Gość zwiedził także tutejsze zakłady duchowne, alumnat, konwikt teologiczny i konwikt dla chłopców, jako też zakład Sióstr Elżbietanek. Wczoraj po południu złożył najprzew. ks. Arcybiskup wizytę panu naczelnemu prezesowi, ks. Hatzfeldtowi, ks. Biskupowi dr. Gleichowi, radcy sądu nadziemiańskiego Thielowi i p. radcy konsystorskiemu dep. dr. Porschowi. Dzisiaj rano odjechał ks. Arcypasterz do Poznania na Krotoszyn. Jego Eminenoya towarzyszył dostojnym Gościowi na dworzec.

**\* Warszawa.** Aresztowano tu zbrodniarzy młodocianych, którzy razem z trzecim współnikiem zrabowali swemu pryncypałowi kilkanaście tysięcy rubli, a potem chcąc mieć z podziału więcej pieniędzy, zamordowali tego współnika. Ciało jego wysłali potem w pacy do Odessy, ale sprawa się wydała.

## ROZMAITOSCI.

**Złudzenie czy prawda?** Słynny wynalazca amerykański Edison nie należy do tych, którzy więcej obiecują, niż dotrzymać mogą, jednakże to, co teraz zapowiada, wydaje się wręcz nieprawdopodobnem. Otóż Edison ogłasza, że po dłuższych doświadczeniach nabrał przekonania, iż za pomocą promieni Rentgena powiedzie mu się wynaleźć przyrząd, który wróci wzrok niewidomym, nawet takim, którzy zupełnie już stracili oczy, byle tylko nerwy oczne były zdrowe. Znany milioner amerykański Rouss, który to ofiarował milion dolarów temu, kto mu wzrok wróci, postanowił poddawać się przez cały rok próbom Edisona, jakkolwiek cierpi właśnie na atropię czyli odumieranie nerwów ocznych.

a brat Franciszek wyciągnął na dach.

— W prawo uliczką i zaś prosto na szeroką ulicę, która prowadzi na plac koło wielkiej świątyni! — wołał za nim Eliasza, — spieszcie się tylko!

Ledwo ci dwaj się oddalili, gdy do izby wskoczył jeden z niewolników Achmeda. Eliasza schwycił go ze zwinnością kota pod gardło i rzucił na ziemię, szybko wyjął kawał powroza z kieszeni i powiazał mu nim ręce, potem jednym skokiem był już pod liną przy otworze. Ledwo się jednak jej schwycił, chcąc się na wierzch wy dostać, gdy we drzwiach ukazał się Achmed.

— Ha na proroka, za to mi odpokutujesz! — zaryknął korsarz i wymierzył broń swoją w pierś Eliasza.

Ten jednakowoż uniknął zgrabnie ciosu, pochylił się w tył, i nim Achmed miał czas drugi cios wymierzyć, schwycił go Eliasza z wyteżeniem wszystkich swych sił, ścisnął aż mu wszystkie kości zatrzeszczały i rzucił o ścianę. Z jękiem runął korsarz na ziemię i pozostał tak nieruchomy. Na kurytarzu było znów słychać kroki, nie było więc wiele czasu do stracenia, szybko zasunął Eliasza drzwi na zasuwę, postawił pod otwór stół wywrócony, na to jeszcze krzeselko i znikł w otworze sklepienia. Co prawda, był też czas najwyższy, gdyż nadbiegli niewolnicy zaczęli już drzwi wyważać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Zywienie żołnierzy** w różnych krajach przedstawia się, według zapisków jednego amerykańskiego dziennika, następująco: Żołnierz japoński otrzymuje dziennie 7 uncyj (28 gramów) mięsa, austriacki i hiszpański 8, francuzki, turecki, belgijski i niemiecki 9, włoski 11, angielski 12, rosyjski 16. W armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dostają żołnierze największą ilość uncyj, bo 20. Chleba największą porcyę otrzymują w Austrii (32 uncyj), w angielskiej najmniej (16).

## Kraków i jego pamiątki.

(Wspomnienia z podróży.)

(Dokończenie.)

VII.

Jakkolwiek ogólnie biorąc, Kraków jest miastem na wskroś katolickim, to nie brak tam jednakże, jak w każdym wielkiem mieście, tak rozgałęzionej dziś wszędzie partyi socjalistycznej. Wracając z kopca Kościuszki, widzę tuż przy mieście na narożniku ogromny, czerwony plakat, zapowiadający na wieczór tegoż dnia zebranie socjalistyczne. Na zebraniu tym zdane miało być sprawozdanie z kongresu socjalistów w Londynie. Choć w związkach socjalistycznych tak w Krakowie, jak i w Galicyi wogóle, w większej części tylko żydzi rej wodzą, to jednakże ubolewać należy, że i wiele Polaków doń należy. A socjaliści krakowscy, jak się przekonujemy, nie chcą w niczem ustąpić nawet socjalistom i innym ludziom przewrotu po wielkich miastach zagranicznych. Dopiero w tych dniach donoszono z Krakowa, że tam w kościele ks. Dominikanów socjaliści posunęli swą zuchwałość do tego stopnia, że w czasie kazania przeszkadzali kaznodziei krzykiem i odzywaniem się. Wyprawiono też pogrzeb socjalistyczny dla katolika, bez księdza i krzyża, grając świeckie melodye przed trumną w czasie pochodu i na cmentarzu. Są to dopiero początki buty socjalistycznej, chcącój się poszczycić publicznie swoją niewiarą, ale zawsze smutny to objaw, że zachodzi to w takim mieście, jak Kraków. A wiele do tego przyczyniają się i bezreligijne pisma. Po drugorzędnych i zwyczajnych restauracyach nigdzie prawie nie znalazłem katolickiej gazety, ale za to gazety socjalistyczne różnego gatunku, nawet niemieckie i czeskie, dalej gazety z wiedeńskimi »Witzami« i obrazkami gorszącymi zalegały stoły i ściany.

Opuszczając Kraków, wywoziłem to przekonanie, że czy rychlej czy później i w tym względzie w naszym staropolskim grodzie Krakusowym nastąpi zmiana na lepsze. Nieliczna garstka marzycieli socjalistycznych polskich przekona się, że tylko wiara i religijność, odziedziczona po przodkach naszych, której tak liczne mamy dowody właśnie w Krakowie, jest w stanie utrzymać nam język i narodowość naszą, a nawet więcej, jeżeli taka będzie wola Boża.

## Nowe książki.

Nauczyciel p. Piotr Paliński, który w październiku b. r. złożony został na mocy wyroku w dyscyplinarnym procesie z urzędu za przetłómaczenie broszury »Djabel w szkole« i wydanie jej drukiem, pracuje obecnie nad dziełkiem pożytecznem. Tytuł dziełka jest następujący: »Estetyka popularna czyli prawidła grzeeczności i przyzwoitości dla wszystkich stanów, szczególniej dla kochanego ludu polskiego. Zebrał P. Paliński, nauczyciel. (Z portretem autora)«. Warunki przedpłaty: Cena nieoprawionego dziełka 75 fen., oprawionego 1 mr. Po wyjściu z druku cena znacznie się podwyższy. Przedpłatę składać należy na ręce autora: Poznań, Rybaki nr. 7. Zachęcamy do przedpłaty naszych Czytelników. W ten sposób poprzę męża, który przez 23 lata pracował sumiennie i gorliwie.

Do dzisiejszego numeru dołączam Cennik Księgarni katolickiej w Poznaniu, który zwracamy uwagę Szan. Czytelników

Na zbliżające się  
**Święta Bożego Narodz.**

polecam:

Orzechy najrozmaitsze, ródzinki, migdały, daktyle, figi, pomarańcze, cytryny, winogrona, cytronat, oranżeat, wodę różową, olejek cytrynowy, rafinadę, migdały do pieczenia i marcepanów, nowe wielkie ródzinki i sułtanki, królewskie marcepany okrawkowe, ciasta do herbaty, konfitury, biskwitki, herbatę, kakao, czekolady.

**Pierniki toruńskie,**

Świeczki na chojenkę i stoczki,

konserwy, nadreńskie kompoty,

Wina rozmaite, koniak, arak, ed 80 fen. za butelkę pocz.,

**TOWARY KOLONIALNE**

po jak najtańszych cenach.

Na mój bogato zaopatrzony

**skład cygar**

bremeńskich i hamburskich zwracam szczególną uwagę i polecam takowe już od 3 marki począwszy za 100 sztuk.

**A. Black,**

ulica Górna (Oberstrasse) nr. 1.

**MASZYN Y**

rólnicze, mianowicie maneże (rozwerki) i młockarnie do prostej słomy, również maszyny do czyszczenia zboża, parowniki (Kartoffel-Dämpfer) itd., z powodu braku umieszczenia sprzedają znacznie taniej.

Również mam kilka używanych, dobrych maneżów tanio na sprzedaż.

**F. Klodziński,**

ulica Wartemborska nr. 8  
(naprzeciw gimnazjum).

**U C Z N I A**

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

**Jan Gosse,**

mistrz stolarski w Wartemborku.

ŻWAWEGO

**DOMOWEGO**

(Hausknechta) przyjmie zaraz

**A. Black,**

ulica Górna (Oberstr.) nr. 1.

**Dr. med. Leon Szuman**

lekarz chorób chirurgicznych i kobiecych

w Toruniu (Thorn Westpr.)

przyjmuje chorych:

rano od 9-11 godziny,

po południu od 4-6 godziny,

w niedzielę od 12-1 g. w poł.

Rozmaite gatunki

**SERÓW,**

szwajcarskiego, tyłzyckiego, edamskiego, Romadour, poleca tanio

Otto Gauer Następca  
WARTEMBORK.



**Specjalny dom ubrań gotowych i według miary dla mężczyzn i chłopców**

**Moritz Pfingst**

RYNEK 20 Olsztyn RYNEK 20

naprzeciw wchodu do ratusza

poleca na Święta Bożego Narodzenia swój wielki skład płaszczy Hohenzollern, haweloków, paltotów, ubrań surdutowych i zakietowych we wszelkich wielkościach i cenach.

Kapelusze, ubrania spodnie, kaftaniki, kamizelki wełniane, bieliznę, parasole, szelki, rękawiczki itd. niżylem na Święta znacznie w cenie.

**Kalendarz ścienny**

na rok 1897 wydaję moim Odbiorcom za darmo dopóki zapas starczy.

Scisłe stałe ceny.

Scisłe stałe ceny.



Kolnierzyki  
Mankiety,  
Krawaty  
we wielkim wyborze.

**Kalendarz Maryański na rok 1897**

nabyć można we wszystkich księgarniach i u naszych pp. agentów — po 60 fenigów. —

Dokalendarza dodajemy 2 obrazy kolorowe przedstawiające:

„Najśodsze Serce Jezusa” i „św. Wojciecha”, Patrona Polski, oraz dwukolorowy kalendarz ścienny.

**Przyjaciół Rodzinny**

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1897

z obrazkiem kolorowym „Kwiaciarka”

i dwukolorowym kalendarzem ściennym

— po 30 fenigów. —

Treść kalendarzy jest nadzwyczaj hojnie wyposażona i urozmaicona. Piękne obrazki zdobią zajmujące i pocudzające powieści, zabawne humoreski i wesołe żarciki.

Przy odbiorze większej ilości udziela się znacznego rabatu.

**Karol Miarka**

w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

**Kalendarze**

na rok 1897:

- Maryański . . . . . 60 fen.
- Gońca Wielkopolskiego . . 60 fen.
- Poznański . . . . . 50 fen.
- Katolika . . . . . 50 fen.
- Przyjaciół Rodzinnego . . 30 fen.
- Nadwiślanin . . . . . 25 fen.
- Regensburger Marienkalender 60 fen.

poleca drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”.

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania

KSIEGARNIA A. Samulowskiego  
w Gietrzwałdzie.

**Baczność!**

Panom gospodarzom polecam moje znane z swej dobroci środki przeciw

zółzom i kolkom u koni.

Środki te są wielokrotnie jako najlepsze i najpewniejsze uznane. Polecam więc takowe wszystkim tym panom gospodarzom, którzy dbają o swój inwentarz jak najusilniej.

Cena każdego środka 50 fen.

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie.

**Tabakę**

do **palenia i zucia** (prymkę), jako i najlepszą **tabakę** do zazywania t. zw. Kownoer poleca

Otto Gauer Następca,  
WARTEMBORK.

Osiedliłem się  
w WARTEMBORKU.

**K. Tiburtius,**  
praktyczny weterynarz (Thierarzt)  
ulica Ludwiki (Louisenstr.) 90.